

Wchodzi we Lwowie
codziennie prócz niedziel
i świąt uroczystych. —
Biuro ekspedycji dzien-
nika „Polska” znajduje
się w głównym rynku
pod liczbą 171, w ksie-
garni Edw. Winiarza.

POLSKA.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TU DZIEŁ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Przedpłata kosztuje we
Lwowie na czerwiec roku
6 złr. na prowincję zaś
z przysyłką 7 złr. 30 kr.
m. k. Prenumerować mo-
żna, we Lwowie w bio-
rze ekspedycji.

Ruchy sławiańskie w Węgrzech

pod względem ich charakteru i naszego w obec nich stanowiska.

Nagle i nieprzewidziane zmiany jakim w skutku wypadków marcowych uległa polityczna postać Austrii, jakkolwiek we wszystkich prowincjach monarchii równe obudziły zdziwienie i jednogłośnie powitane zostały radością; nie trafiły jednak wszędzie na równe potrzeby i dążności, nie zastały pojedynczych ludów na jednakowym stopniu przygotowania politycznego, bądź do przyswojenia sobie ogólnych tylko wynikłości owego ruchu, bądź też do korzystania z ówczesnych usposobień, w celu wyjednania sobie szczególnych, i miejscowym potrzebom odpowiednich koncesyj; nie znalazły wreszcie jednakiej w tym względzie u wszystkich chęci, skrzętności i możliwości. Wynikało to głównie z natury ciała, złożonego z części tak różnorodnych i pod tak odmiennymi warunkami i okolicznościami z sobą spojonych, jakimi są ludy i prowincje pod berłem Austrii połączone.

Wśród tej atoli różnoplemiennej rzeszy, był wszakże naród jeden, który jeszcze za czasów absolutyzmu, mimo znacznego uszczuplenia dawniejszych swobód, przy lepszym niż inne zachowany był wyposażeniu; naród, w którym od niematego już czasu usiłowania pojedynczych obywateli i patriotyzm ciała ustawodawczych, ścierały pomalutkę pleśń średniowieczną z publicznych jego instytucyj; i tak ożywiającemu się ciału, pragnęły przysporzyć wolnego ruchu tam, gdzie takowy naciskiem reszty monarchii zdawał się być tamowany, zwrócić go zaś ku własnemu środkowi tam, gdzie zdawał się ulegać wpływowi centralizacyjnemu, wywieranemu z zewnątrz. Kraj ów,

szezycający się od ośmiu przeszło wieków koroną i krzyżem patryarchalnym własnego króla-apostoła, godłami szerokiej i potężnej niegdys władzy, których przed trzystą laty dotknęła się po raz pierwszy dopiero ręka habsburska, którym jak w ówczes tak i następnie przy każdej zmianie władcy ślubowaną była nietykalność i całość, których blask jednak przyćmiły z czasem korona i berło cesarskie; kraj mówimy ów, położeniem geograficznym równie bliski stołecznego ruchu jak starszeństwem swem do sereja monarchy zbliżony, był też można powiedzieć pierwszym po mieszkańcach stołecy, co odzywając się w imię zasług niesionych od wieków dla dynastji i monarchji, przywołując niemniej w pomoc zapewnienia niezłomnej dla dynastji wierności, a przyjaznego i trwałego z resztą ludów austriackich sojuszu, stanął u źródła łaski monarszej, pragnąc zaczerpnąć z niego wielką czarą swych żądań, odpowiednią, jak mniemał, długiemu i naturalnemu swemu pragnieniu.

I nie był to krok daremny: przy ówczesnej gotowości do koncesyj, haust jakiego dozwolił dobrotliwy monarcha, był pełny i upajający. Podczas gdy inne ludy monarchji, cieszyły się dopiero ogólnem tylko zapowiedzeniem swobód, które jeśli ogólnością swą rozbudzało w jednych nadzieje ogromne, samem właśnie nieokreśleniem granic niepokoiło drugich; naród węgierski, jak wyżej powiedzieliśmy, czy politycznie więcej przygotowany, czy też skrzętniejszy, zformułował żądania swoje jasno i dobitnie, a wsparty uniesieniem ludności wiedeńskiej, w której oczach przed blaskiem wolności i braterstwa ludów gasły na ówczesne własne materyalne widoki, potrafił przedstawieniom swym nadać postać naglącej konieczności, i oto — uzyskał ani mniej

ani więcej tylko zupełną prawie niezawisłość od reszty monarchji, osobną administracyą cywilną i wojskową, słowem niepodległość. Przy potwierdzonej bowiem osobnem ministeryum, mianowicie też skarbu, wojny i handlu tudzież przy obszernej władzy namiestniczej palatyna, stosunek Węgier do reszty ludów monarchji i do rządu centralnego ograniczył się na unię ściśle osobistą, t. j. na połączenie przez osobę wspólnego panującego. Śmiałe zaiste żądania, ale przytem otwarte i wyraźne, nie zostawiające żadnej wątpliwości co do ich rozmiaru ani też co do następstw z przyzwolenia na nie wynikać mających. Równie wyraźne i niewątpliwe było przyzwolenie królewskie, równie jasna i jawna była sankcyja przedłożonych uchwał sejmowych tymże następnie udzielona.

Nadeszła chwila obopólnego, jak się zdawało zadowolenia, z otrzymanych dobrodziejstw po jednej, a objawionych uczuć wdzięczności po drugiej stronie. Chwila atoli ta, nie trwała długo; i lubo na wszystkich ludach monarchji, wielkie uczyniła wrażenie, nie wszędzie jednak wzbudziła jedne i te same uczucia, nie wszędzie jednakie potrafiła nadzieje, nie wszędzie nakonieć równy ocuciła niepokój. Gdy w tak hojnym opatrzeniu starszego z pomiędzy swych kolegów, upatrywały niektóre ludy tylko wymiar należnej onemu sprawiedliwości, i dalekie od wszelkiej zawiści lub obawy, własne tylko prawa i stosunki, nie kolidujące wcale z zajęciem przez tamtego stanowiskiem, roztrząsać poczęły; inne przeciwnie, poglądały na rozjaśniony blask korony węgierskiej z widoczną nieufnością i niechęcią, a w rządzie tych były takie co podnosiły głośnie skargi na grożące im jakoby poniżenie, na uszczerbek interesów własnych, na przyćmienie i przytłumienie narodowości, a nawet

FEUILLETON.

„OBawy i nadzieje”

przez Massima d'Azeglio.

W nowoczesnych dziejach Polaków i ludów włoskich, napotykamy nie jedno uderzające podobieństwo. Walka o jedność narodową i samoistość polityczną, stanowi główną, żywotną treść tych dziejów. Wszystko w nich gromadzi się około jednej idei narodowego bytu. Wszystkie życzenia, nadzieje i prace narodu, wszystkie stowarzyszenia i stronnictwa, zmiierzają tu nie pokonalną siłą partje, ku temu jednemu najwyższemu celowi narodowemu. Jednak mimo tej jedności co do celu, rozzerwany jest naród, tak nasz jak i włoski, na liczne nieprzyjazne sobie stronnictwa, które wzajemnie obwiniają się o zdradę, lub samolubną obojętność, dla sprawy publicznej. Do wspólnego bowiem wszystkim celu, nie wszyscy chcą i umieją jedną i tą samą postępować drogą. Z tąd więc i spór zacięty co do środków, którymi by najłatwiej i najpewniej zamierzonej myli dościsnąć można. Spór ten podlegany obecnym wpływom, z krzywdą ogółu, różni umysły i zniechęca od wspólnej pracy około wspólnego dobra. Zasady i formy polityczne, przyjęte i głoszone przez jednych, odrzucone są i potępione często przez drugich; dla tego, iż ci w nich widzą zgu-

bę a tamci zbawienie sprawy narodowej. Tak walczą z sobą stronnictwa, niby to o zasady jedynie, a jednak zasady te nie są dla nich ostatecznym celem, tylko środkiem. Zalecają je też lub gania nie tylko dla tego, że są w sobie złe lub dobre, jak raczej ze względu na ich skuteczność, na pomoc jaką przynieść mogą, w toczącej się walce o wolność i niepodległość narodową. Chwytają za zasady jako za broń lub dzwignię, aby niemi wroga rozbroić a podnieść ducha i siły narodu, dziś więc tą, a jutro inną walcą według miejsca i okoliczności. Lecz uniesione zapałem tej niebezpiecznej walki, często też nierozważną ręką, chwytają za tepe narzędzie, lub za miecz obosieczny, i wroga nie dosięgnawszy, sobie samym tylko krwawe zadają ciosy.

I z tąd to u tych narodów głównie, pochodzi to częste przeczucie się z jednej w drugą ostateczność, ta różność i zmienność zasad, które nie można brać za oznake nieudolności umysłowej lub słabości charakteru, tylko przypisać raczej należy instynktowemu przekonaniu większości, iż samodzielność narodowa t. j. zupełna wolność w rozwoju sił narodowych, jest pierwszą potrzebą i nieodzownym warunkiem wszelkiej prawdziwej wolnej społeczności. Że naród przeto, któremu samodzielność tę odjęto, powinien na samprzód starać się odzyskać ją; że nakoniec w obec tego najwyższego interesu, wszystkie kwestje polityczne i społeczne nawet, są podrzędne i powiększej części przedwczesne.

Opinia wprowadzić narodu uznawa, tak u nas jak i we Włoszech jednomyślnie prawie, potrzebę wprowadzenia zaraz w życie niektórych zasadniczych reform społecznych. Lecz reformy te, dla tego i o tyle tylko przyjęła, o ile niezbędnie były potrzebne do rozbudzenia i skupienia rozstrzelonych sił narodowych.

We włoskich też ruchach równie jak w naszych, występują na przeciw siebie dwa stronnictwa: umiarkowane oględnie postępujących, i bezwzględnie gwałtownymi środkami działających pragnących. Stronnictwa, na które niewłaściwie przeniesiono obce nazwy radykalistów i konserwatystów lub też republikanów i monarchistów gdyż w rzeczy samej, są one jak na teraz jeszcze, radykalistami lub konserwatystami w tém i o tyle tylko, o ile myślą, iż przez to prędzej i łatwiej dostąpić będą mogły najwyższego celu oswobodzenia narodu. Podobieństwo to w położeniu, w usposobieniach i w dążnościach dwóch narodów, okazuje się nam wydatnie w broszurze Massima d'Azeglio: „Timori e speranze”... w której ulubiony ten przewodnik partyi, czysto narodowej, kreśli smutny, lecz wierny obraz teraźniejszych stosunków włoskich. — Broszurka ta, wydana przed kilkoma dopiero tygodniami w Turynie, rzuca wielkie światło na ostatnie wypadki we Włoszech, a szczególnie na moralny stan włoskiego narodu. Charakterystyka stronnictw, zawiera wiele trafnych uwag, wiele prawd, które wprost do nas można by zastosować. — Prawdy te nieje-

na zupełną teżę jakoby zagładę. Głosy te, nowemu stanowisku Węgier z wyrażonych mniej więcej przyczyn nieprzyjazne, odbiły się i w rządzie centralnym monarchii, któremu już zładnaw poczęła się także odstąpić naturalna wprawdzie i loiczna, lecz przykra zarazem i zatrważająca kolej, na jaką weszły sprawy węgierskie pod sterem względnie do całości monarchii odrębnym.

Polem, na którym zebrano pierwsze takie, jak się zdaje, niepomyślne doświadczenia, był ścisłony zakres władzy wojskowej centralnej czyli cesarsko-austriackiej; sięgającej przedtem do ostatnich krańców zewnętrznych granic cesarstwa na wschodzie i południu, a teraz w skutku zaszytych zmian; z połowy niemal zajmowanej dotąd przestrzeni, zakresem podobnej władzy węgierskiej jeżeli niezupełnie wypartej, to faktycznie przynajmniej zneutralizowanej. Doświadczenie to okazało się tem dotkliwszem, iż ówczesna wojna we Włoszech toczyła się głównie za pomocą tych militarnych sił właśnie, których teraz wyłącznego kierunku, i to w obrębie własnego kraju, domagała się na mocy swych atrybucyj nowo ustanowiona władza wojskowa węgierska; tudzież że ta władza zapatrywała się na wojnę włoską, z innego aniżeli rząd centralny stanowiska, a przeto z obu tych powodów, a może też i dla innych jakich widoków, żądała niezwłocznego powrotu do kraju wszystkich pułków węgierskich, bądź na teatrze wojny, bądź na innych punktach monarchii znajdujących się. W zadość atoli uczynieniu takiemu żądaniu zachodziły dla rządu centralnego, pominawszy inne względy, już dla samej wojny o której mowa, wielkie trudności.

Drugim skopułem nowej względem Węgier polityki, stawały się upadające, coraz niżej finanse cesarstwa. Ogrom publicznego długu obok odrywających się prowincyj włoskich i niezastrzeżonego w nim udziału ze strony Węgier; zmniejszenie dochodów państwa, spowodowane w części wyłączeniem tego ostatniego kraju z rubryki centralnej administracji skarbu, w części zatamowaniem regularnego poboru w krajach teatrem wojny będących, przedewszystkiem zaś wynikające z powszechnej w całej Europie stagnacji przemysłu i handlu; ubytek więc takowy, obok wzmagających się ciągle wydatków; zatamowanie obiegu papierów, mianowicie banknotów austriackich w prowincjach włoskich, i wynikająca ztąd potrzeba dostarczania brzęczącej monety na utrzymywanie tamże wojska, obok nadwreżonego stanu zasobów banku narodowego, już to przez poprzednie pożyczki rządowe, już też przez raptowny i powszech-

ny prawie ruch w ściąganiu srebra z obiegu, za pomocą wymiany papierów i banknotów; niedostatek brzęczącej monety, z każdym dniem mocniej dojmujący w kraju, obok utrudnionego z podobnych przyczyn przywozu ongiż z zagranicy, tudzież obok rozporządzeń nowego ministerium skarbu w Węgrzech, mających jedynie miejscowe potrzeby na względzie: wszystkie te powtarzamy i tym podobne doświadczenia, zebrane w ciągu niedługiego czasu na wspomnianem polu, nie mogły zostać bez wpływu na usposobienia rządu centralnego dla Węgier, nie mogły dążnościom tych ostatnich nie nadać w oczach jego pozoru nieprzyjaznego separatyzmu.

Rychło też widzieliśmy, jak węzły obopólnego z razu zadowolenia widocznie słabły, jak początkowe dobre porozumienie ustępowało coraz wyraźniejszej niechęci, jak następnie jasny i ścisły oznaczony stosunek wzajemny, zamieniał się w długi szereg nierozpłatanych zawikłań, jak wreszcie ostatnie te prowadziły ku wypowiedzeniu uległości i posłuszeństwa z jednej, a bezwzględnemu zagrożeniu kroków przymusowych z drugiej strony. Wszystkie te zmiany były dziełem kilku miesięcy, a dziś niestety cesarstwo i korona węgierska w otwartej znajdują się wojnie, wyczerpującej w oboju ostatnie siły żywotne!

Kreśląc atoli niniejsze uwagi, nie obraliśmy sobie tego sporu wyłącznego między rządem centralnym monarchii a władzą ministeryalną węgierską, za główny przedmiot spostrzeżeń naszych. Zadaniem naszym jest raczej pogląd na istotę i pochodzenie sił występujących w tej walce naprzeciw sobie, mianowicie zaś pogląd na ten dziwny rozkład sił i żywiołów narodowych, jaki na stronie samejże korony węgierskiej postrzegamy.

Rzuciwszy bowiem okiem na rozległe tych zdarzeń widowisko, dwa nieprzyjacielskie obozy nie przedstawiają nam się jako ciała wedle właściwego między koroną węgierską a resztą monarchii rozgraniczenia utworzone, lecz przeciwnie, podczas gdy między siłą zbrojną przez ministerium węgierskie wystawioną, napotykamy obok właściwych aktorów, krajowców, także i obcych: w przeciwnym znów obozie, ulegającym rozkazom rządu centralnego, ukazują nam się nie już pojedynczy ludzie lub drobne oddziały, ale całe armie, powołane i wystawione z ziem, które przed niedawnym jeszcze czasem uważano prawnie i faktycznie za części stanowiące ze środkowym królestwem czyli tak zwaną Madjarszczyzną, jedną całość polityczną i mające przeto, mimo oddzielnych partykularnych instytucyj, jedną i też samą dążność poli-

tyczną, wiekami ścisłego jak się zdawało połączenia wskazaną i utwierdzoną; z ziem tedy, które właśnie od chwili nadania rządowi węgierskiemu obszerniejszej władzy, raczej ku temu niżeli ku rządowi centralnemu grawitować miały.

Mówimy tu o wojskach i nieregularnych zastępach pościąganych z Kroatyi i przyległych okolic, tudzież z pogranicza wojskowego, które wyruszywszy zrazu pod rozkazami bana Jelačycy na pokonanie Stolicy Węgierskiej, następnie zaś, nie zająwszy owszem obchodząc takową, powołane wypadkami w Wiedniu, wzmoceń szereg armii ks. Windischgrätz pod murami tej stolicy, zład nie bez pozostawienia po sobie krwawych i opłakanych śladów zwycięstwa, zwróciły się obecnie znowu na pierwotną drogę, wskazaną im teraz już jawnie przez rząd centralny a mającą Budę i Peszt za najbliższą metę. Mówimy dalej o Serbach, należących również do korony węgierskiej, którzy od pół roku przeszło ścierają się z różnym powodzeniem z wojskiem i gwardyą, będącymi pod rozkazami węgierskiego ministerstwa wojny. Mówimy na koniec o ludności północnych komitatów węgierskich, o tak zwanych Słowakach, którzy przed kilką miesiącami stawali ockotników swych pod partyzanckie chorągwie Sztura, Hurbana i innych, a których przywódzcy, pierwszą nie zrażeni klęską, do nowej od strony Szląska i Morawy gotują się wyprawy.

O tych więc ruchach ludności sławiańskiej w Węgrzech i krajach z tą koroną połączonych, tak zwanych „partes adnexae,” zamierzaliśmy rzucić kilka uwag, mianowicie dać krótki rys charakteru tych ruchów, ze względu na tegoczesny ruch europejski w ogóle, a w szczególności austriacki, następnie zaś odpowiedzieć na pytanie: czyli i o ile wypadało nam, bądź jako narodowi bądź jako prowincyi austriackiej, brać udział w tych poruszeniach, za lub przeciw?

Jakkolwiek rok przeszły obok dążności politycznych i społecznych, przybrał także w znacznej części Europy wybitną cechę usiłowań narodowych, bądź w celu podźwignienia przytłumionych przez inne narodowości, bądź w celu połączenia różnych części jednej i tej samej narodowości w jedną całość; nie jest on przecie tą erą, od którejby dopiero rozpoczynały się ruchy i usiłowania narodowe. Pominawszy bowiem Polskę, która jak była przed innemi narodami nowożytniej Europy w narodowości swej pokrzywdzoną, tak też pierwsza podejmowała w obronie liczne i coraz uciążliwsze trudy; pominawszy tedy Polskę, owa całości światu znana męczennica swobód i narodo-

dnemu z nas może już są wiadome; lecz nikt dotąd nie umiał czy nie śmiał wyrzec je głośno i otwarcie przed całym narodem.

Zwracamy więc uwagę naszych czytelników na to dziełko, dając na teraz niektóre wyciągi z niego.

„Lud któremu rządy dotychczas wzbraniały wszelkiej oświaty politycznej, nie ma jeszcze (we Włoszech) najmniejszego wyobrażenia o prawach i obowiązkach obywatelskich. Lud ten, to jest masy stanowiące 90/100 części narodu, ma jedną tylko myśl polityczną; wyobraża on sobie, że z jednej strony, stoją księżęta włoscy, Papież i Austria, która w jego oczach jest niejako opatrzością, jakaś zdala lecz nieustannie działająca potęga. Z drugiej zaś strony, Jakobini, wolni mularze i karbonarzy okazujący się w straszliwych postaciach (*). Dwa te obozy widzi w ciągłej z sobą walce, w której zawsze jest szatan przewodnikiem Jakobinów, Austria pomocniczką Papieża. Taką jest polityka gminu mianowicie wiejskiego t. j. znacznej większości narodu, o której improwizowani nasi politycy w projektach swych jak się zdaje zapomnieli. Myśl o Italii, o jedności narodowej i niepodległości nie powstała jeszcze lub obojętna jest ludowi. Starsi widzą jeszcze coś o wolności z czasów Rzeczypospolitej, lecz wolność ta przedstawia się im w pamięci, z bolesnymi wspomnieniami gra-

bięży francuskiej i tych strasznych wojen, w których tyle krwi włoskiej na obcej przelało się ziemi.”

„Pamięć więc tych lepszych czasów, nie jest dla nich powabną... Takie były i są jeszcze po większej części usposobienia ludu włoskiego. Tak on to przygotowanym jest do życia konstytucyjnego, do swobód republikańskich!...”

Stronnictwo umiarkowanych, które koniec końców w każdej rewolucyi przewagę bierze, i ster sprawy publicznej ostatecznie obejmuje, gdyż tranzakcyja między przeciwnymi zasadami, jest koniecznym końcem każdej rewolucyi; stronnictwo to które dobrze wiedziało, iż naród nie ma tyle ani moralnych ani materialnych sił, aby mógł podjąć zadania, które mu wykładała partya zamierzająca zdobyć do razu bezwzględną wolność i niepodległość, umiarkowani mówili, chcieli wprzód siły te rozwinąć i uorganizować. Polityka ich była, oświecać i wyrabiać opinią publiczną, nie naruszać bez koniecznej potrzeby niczych interesów, monarchów zaspokoić, okazując im iż tu nie idzie o ich korony, tudzież że w własnym swym interesie mogą i powinni na czele ruchu stanąć. Ludowi zaś przedstawiać, iż pierwszą i główną dla niego potrzebą, jest usposabianie się i wprawianie do używania prawej wolności; iż każda przedwcześnie poroniona reforma, zawsze prawie pociąga za sobą uciążliwą reakcyę. Dziwną jest prawdziwie rzeczą, iż przeciwnicy umiarkowanych, nie pojęli nawet o co rzecz idzie. Wystawiali oni zawsze system umiarkowania, jakoby dowolny, z upodobania tylko

obranym, lub co gorsza, kładli go na karb niedołęztwa i trwożliwego samolubstwa. Nie mogli, lub też nie chcieli pojąć, iż wybór tego systemu nie od woli naszej zależał, tylko był koniecznością nakazaną, iż droga umiarkowania, jest nie tylko najpewniejszą, ale nawet jedynie możliwą, dla narodu niemającego sił dostatecznych.”

„Życzeniem i zamiarem partyi umiarkowanej było, aby Italia uzyskawszy najpotrzebniejsze reformy, wprowadziła na powrót w życie swe urządzenia gminne i prowincjonalne; aby je udoskonaliła i na wyborach oparła, tak żeby mogły służyć za podstawę i szkołę przyszłego życia politycznego. Życzeniem jej było, aby w tym przygotowywanym okresie, ukształcili się zdolni publicyści, aby wady i niedostatki ekonomii krajowej usunięte były, aby wedle możliwości pracowano nad oświeceniem i obyczajem ludu, aby podniesiono i rozszerzono naukę, aby siły zbrojne powiększono i uorganizowano, jednym słowem, zamiarem umiarkowanych było, wziąć się na samprzód do podźwignięcia sił i do pomnożenia materialnych i moralnych zasobów narodu. Około urzeczywistnienia wszystkich tych zamiarów, pracowano już czynnie według sił i możliwości. Lecz nienbłagani i odwieczni wrogowie Italii, wrogowie jej wolności i niepodległości, postrzegli wnet, iż nie ma dla nich niebezpieczniejszej wojny, nad tę, którą z oględnością i umiarkowaniem prowadzić z niemi przedsięwzięto, wiedzieli oni iż przez dozwoleństwo lub wywołanie reform przedwczesnych, najłatwiej jest zniszczyć reformy potrzebne i zbawienne. Nadmiarem

(*) Jak też u nas lud wystawia sobie z jednej strony wszechwładnego, wszelkie dobre zyskującego Cesarza z drugiej zaś nieprzyjaznych mu, wszystko pochtanających Polaków.

wości, objawiają się od niemałego już czasu usiłowania i dążności we Włoszech, w Niemczech, a nawet w samej Austrii między różnymi ludami sławiańskimi, jakie prócz naszej prowincji berlińskiej podlegają.

W głębi tego obrazu budzących i dźwigających się z upadku narodowości sławiańskich w Austrii, widzimy u zachodnich Sławian (Czechów, Morawianów) mężów jak Dobrowski, Szafarzyk, Han-ka, Pałacki, Jungmann; u wschodnich zaś i południowych (Słowaków, Kroatów, Serbów, Słoweńców), mężów jak Kollar, Gaj i tym podobnych wielu. Jak pierwsza myśl wzajemności sławiańskiej (literackiej) wygłoszona została światu przez Czechów (Szafarzyka), tak też Czechy stają się odrazu widocznym ogniskiem usiłowań narodowych pobratymców naszych w Austrii, a przynajmniej z tamtąd odbierają one jawny swój popęd. W owym to czasie tworzyły się muzea narodowe w Czechach, w których składano zabytki świetnej przeszłości narodu i odnoszące się do niej skarby literackie i archeologiczne; w owym czasie zajęto się skrzętnie wyjaśnianiem dziejów ojczystych za pomocą badań historycznych; w ówczesny też bolesniej uczuto poniżenie ojczystego języka, i ztąd wywiązały się szeregi prac filologicznych i języko-graficznych jak Dobrowskiego, Jungmanna i innych; w tymże czasie powstała w Pradze tak zwana „Matka czeska“ (matka czeska), przedsiębiorstwo mające na celu jak największe rozszerzenie znajomości języka i literatury ojczystej. Wszystkie te prace i zabiegi, którym jak przyznać trzeba, żelazna towarzyszyła wytrwałość, znajdowały odgłos i naśladowców u pobratymczych Słowaków, Serbów, Kroatów i Słoweńców, lubo odmienne stosunki miejscowe nadawały tej ogólnej tendencji podniesienia narodowości różną u pojedynczych tych ludów barwę, i wyciskały na niej cechę niejednokrotnej intensywności.

Jak w Czechach i Morawie, tak i w krajach sławiańskich należących do Węgier, narodowość sławiańska sąsiadowała z narodowością obcą, tam niemiecką, tu madyarską; atoli podczas gdy Czesi widzieli narodowość swą wypartą ze szkół, sądów, urzędów a nawet z codziennych towarzyskiego życia stosunków, na korzyść sąsiadującej z nimi narodowości niemieckiej; gdy prócz tego rozszerzająca się znajomość dziejów ojczystych, następstwami klęski na Białej górze od dwóch wieków gwałtownie przerwanych, nie mogła dla tej narodowości jak tylko cierpkie i bolesne budzić usposobienia; gdy wreszcie tak odnowiona rana poczęła jężyć stosunek ziemi czeskiej jako części rzeszy niemieckiej, z okoliczności objawiającej się w tej ostatniej dążności do utworzenia całych, jednolitych Niemiec; — Sławianie przeciwnie należący do Węgier, lubo nieszczęśliwsi pod względem rozwoju własnej narodowości, doznawali wszakże o tyle mniej od tamtych

upokorzenia, o ile język madyarski nie przywłaszczał sobie jeszcze ani prawnie ani faktycznie supremacji nad sławiańskim, lecz przeciwnie i w szkole i w sądzie, i na sejmie i w towarzyskim życiu, zwłaszcza klasy oświeceniowej, obcemu i martwemu sam hołdował językowi, tj. łacinie. Język łaciński przeto, dopóki późniejsze reformy nie wyrugowały go z ustalonych wiekami prerogatyw, był że tak powiemy neutralnym polem, na którym obiedwie narodowości, sławiańska i madyarska, porozumiewały się wspólnie, bez uwłaczania i jednej i drugiej. W miarę jednakże jak ta postać rzeczy zmieniać się zaczynała, w miarę tego jak z jednej strony reformatorowie węgierscy w miejsce używanej dotąd łaciny wprowadzali język madyarski, a z drugiej strony rozbudzone zamiłowanie języka sławiańskiego pragnęło ujrzeć go, jeśli nie wyłącznie zajmującego miejsce łaciny, to przynajmniej, we własnym kraju, na równi postawionego z madyarskim; w miarę mówimy szerzących się pomienionych reform i wyobrażeń, przy równoczesnym wzmaganiu się obustronnych namiętności, ubywało coraz owego pola neutralnego, aż nareszcie zupełnie go nie stało, gdy tegoroczne koncesje dla rządu węgierskiego, nie zmieniawszy powyższych tendencji madyarskich, nadały im owszem tem większej mocy, i w obranym poprzednio kierunku większą jeszcze zdawały się zapowiadać uporeczywość.

Tak więc, czem w roku przeszłym był dla Sławian granicami rzeszy niemieckiej objętych, mianowicie dla Czechów, Morawian, Szlązaków i Sławian ilirskich, parlament frankfurcki i rozlegający się okrzyk jedności Niemiec w granicach całej rzeszy, tem stał się dla Sławian węgierskich w tymże samym czasie postrach madyarskiego separatyzmu i widmo skutków onegoż, grożące zupełną jakoby narodowości sławiańskiej zagładą.

Mimo takowe podobieństwo sytuacji, w skutkach tej ostatniej ta okazała się różnica, iż kiedy Sławianie czescy, nie będąc jeszcze polityką frankfurcką stanowczo zagrożeni, tem mniej zaś w bezpośredniej względem niej stawieni zawisłości, ograniczali się, a nawet ze względu na siły i położenie swoje zmuszeni byli ograniczać się na obronę jedynie za pomocą pióra i słowa, za pomocą protestacyi i tym podobnych środków; Sławianie węgierscy przeciwnie, w bezpośrednim i ustawicznym z madyarszczyzną zetknięciu na drodze opozycji wprowadzeni, atoli na tej drodze im mniej szczęśliwi, tem bardziej namiętnościom i podszeptom bądź miejscowej agitacyi, bądź obcych widoków przystępni; wsparci do tego czynną pomocą zewnętrznego wpływu, który acz nie do tych samych może dążyć celów, jednakowe przecie obierał i zalecał środki: Sławianie mówimy węgierscy, mianowicie Serbowie i Kroaty, wyłamali się jawnie i zbrojnie z pod władzy węg-

gierskiego ministerium, i przybrawszy za hasło „równe uprawnienie wszystkich narodowości“ i „całość monarchii“ podali jako ultimatum, wspólne z resztą monarchii, co do spraw ogółu tejże monarchii dotyczących, ministerium, czyli rząd centralny w Wiedniu. Organem, za pomocą którego objawiały się pomienione żądania, były zjazdy czyli zgromadzenia ludowe w Zagrzebiu i Karłowcach; a podczas gdy na czele serbskiego ludu, wołającego o zjednoczenie wszystkich ziem, które niegdyś pod jednym zostawały wojewódzińskim rządem, widzimy nowo obranych przez tenże lud patryarchę i wojewodę: arcybiskupa karłowieckiego Rajaczeza i austriackiego generała Suplikacza; w Kroaty i przyległych ziemiach, gdzie objawia się chęć połączenia trzech królestw Kroaty, Sławonii i Dalmaacyi w jedno tak zwane trójjedne królestwo, staje u steru nowo mianowany ban, generał austriacki Jelacze, którego kroków i rozporządzeń nie znamionuje bynajmniej uległość dla rządu węgierskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Kraków 23. grudnia. — Przypominają sobie zapewne jeszcze czytelnicy, że p. Zdzisław Zamojski, poseł na sejm wiedeński z okręgu wyborczego Łaszk w Galicyi, złożył swój mandat, odwołując się tym sposobem do wyborców swoich, w przedmiocie swego wyznania wiary, podobnego do wyznania wiary pana Helca. Otóż interesowane stronnictwa ciekawie wyglądały na wypadek powtórnego oboru w Łaszkach. Wybory te odbyły się wprawdzie przed niedawnym czasem, ale ani z jednego, ani z drugiego stronnictwa nie obrano posła, bo wyborcy, po większej części chłopcy, nie dowierżając tym wszystkim politycznym i parlamentarnym subtelnościom, chłopcy sobie galicyjskiego posła wybrali. Na wyborach odbytych w Tarnowie 10. b. m., wybrany został na posła na sejm do Kromierzyża, ob. Stanisław Waguza (32 głosami na 58). — W Krakowie odbyła się żywa walka wyborcza w dniu onegdajszym. W czwartym okręgu obiorczym w Chrzanowie (obwód krakowski) wybrano na posła na sejm do Kromierzyża Dra. Sanockiego, w miejsce p. Adama Potockiego, który mandat swój był złożył, żeby przez powtórny swój wybór znaleźć u wyborców moralną podporę swego politycznego wyznania wiary. Przy tym wyborze otrzymali: Dr. Sanocki 35 głosów, a Adam Potocki 41. Klasyfikując opinie publicznych ludzi wedle dzienników, objaśniamy, że Adam Potocki był kandydatem Czasu, a Sanocki Jutrzenki. W drugim zaś okręgu wyborczym samegoż miasta Krakowa, wybrany został tegoż samego dnia na posła na sejm rabin krakowski, Ber Meisels. Na 57 głosów otrzymali: Meisels 31, Adam Potocki 13, Dr. Józef Oettinger 12, Dr. Józef Jakubowski 1. — Nowy poseł Meisels oświadczył się w swym wyznaniu wiary za zasadami konserwacyjnymi i tak nazwaną organiczną dążnością stronnictwa austriacko-sławiańskiego. Współzawodnik jego Oettinger, także izraelita, wystąpił był z wyznaniem wiary demokratyczno-polskim. Nadmieniamy, dla lepszego zrozumienia tych ruchów wyborczych, że drugi okrąg wyborczy krakowski po większej części ze starozakonnych się składa.

wieć wolności, wolność zgubić umysłili. I tego też środka chwycili się, aby odrodzeniu Italii przeszkodzić. Zawsze oni wszystkie usiłowania jej tym sposobem niweczyć będą, jak długo nie będzie umiała oprzeć się zwodniczym urojeniom.” (Timori e speranze.)

L. Skr...

SZTUKI PIĘKNE.

Teatr polski. Dnia 29. Grudnia z. r. przeszedł przez scenę naszą dramat z francuzkiego przełożony, znany nam już z dawniejszych przedstawień, pod tytułem „Rita hiszpanka“. Nie rozbiegając samego dzieła pod względem treści, nadmieniamy tu tylko kilka słów o drugim wystąpieniu świeżo tu przybyłej i na naszej scenie przyswojonej Artystki dramatycznej panny Radzyńskiej. Wystąpiła ona w roli Rity księżny San-Felice. Jeżeli postawa, wdzięk ruchów, organ, smak w ubiorze są niezbędne potrzebami przymiotami artysty dramatycznego, to jednak nie dosyć jest takowe posiadać, ale potrzeba umieć pochwycić przedsta-

wieć się mający charakter, trzeba go uczuć i te dary w tem stopniu do niego zastosować, żeby złudzenie było zupełne i ani na chwilę nie tracało o nienaturalność, słowem żeby ani braku ani przesady w grze spostrzedz niemożna. To jest ten trudny punkt na którym prawdziwy talent dramatyczny spoczywa. Taki talent posiada, śmiało rzecz możemy. Ublżylibyśmy jej, gdybyśmy powiedzieli że nam doskonale odegrała rolę Rity, a będziemy tylko sprawiedliwymi, jeżeli powiemy, że p. R. była tą Ritą i że była nią w istocie taką, jaką sobie poeta wymarzył. Każde słowo wyrzeczone organem przyjemnym, odbijało się w twarzy i w spojrzeniu, bo niepochodziło z ust tylko, ale przez usta pochodziło z duszy; każda sytuacja nie była wyuczona, ale uczutą; a przechody z jednego uczucia w drugie, których się niemało w tej roli znajduje, były nieznaczne, stopniowe, miękkie bez ostrych cieniowań i wykrzykników wyrachowanych na efekt; dołączmy do tego jeszcze te szlachetne postawy, wdzięk ruchów, ubiór stosowny, pełen smaku i wytworności, a będziemy musieli przyznać że p. Radzyńska należy do pierwszego rzędu artystek dramatycznych. Szczupłość okłasków dawanych jej przez naszą,

niestety nieliczną publiczność, podczas gry, niepochodziła zapewne z nieznajomości rzeczy, lub z braku sprawiedliwego ocenienia talentu p. R.; ale, zdaje się, z zadumienia, które się nigdy gwałtownie nie objawia; była jednak podczas i po reprezentacji wywołana. Poprzednio widzieliśmy p. Radzyńską w komedii Korzeniowskiego: „Stacya pocztowa w Huleczy“ w roli Ryfci żydówki na Wołyniu; a zatem w roli zupełnie sprzecznej, tej księżny San-Felice i widzieliśmy ją z równym zadowoleniem w brudnej karczmie wołyńskiej, jak na wytwornych salonach Wersalskich, co dowodzi że p. R. nie jest jednostronna, niema ról sobie tylko właściwych i do siebie przystających, tak zwanego „genru“ swego, ale jest prawdziwym, ogólnym talentem dramatycznym. Co do gry reszty aktorów, to jest nam już dawniej znana, wolelibyśmy jednak byli widzieć w roli „Nieznajomego“ p. Smochowskiego niżeli p. Sturma, chociaż mu staranności i dobrej chęci w odegraniu tej roli nieprzyznać niemożemy; równie wolelibyśmy byli widzieć w roli Franusi p. Zenopolkę, która dla czego zeszała ze sceny, radziłyśmy doprawdy wiedzieć.

M... Bołoz A...

Kraków 31 grudnia. Donoszą nam z Krakowa, iż profesor Michał Wiszniewski, znany autor Historii literatury Polskiej, ociemniał. Professor Wiszniewski zkompromitowany w wypadkach krakowskich w r. 1846 wyjechał był z rodziną do Mediolanu, w r. 1847 po wcieleniu Krakowa do Austrii, wezwany został przez hr. Dejm do objęcia nowo założonej katedry literatury polskiej przy uniwersytecie Jagiellońskim i takową do miesiąca Kwietnia 1848 sprawował. W Kwietniu 1848 wypadki ówczesne spowodowały go do wzięcia dymisji, poczem udał się do rodziny bawiarcej ciągle w Mediolanie, a obecnie znajduje się w Genui gdzie jak nam donoszą wzrok zupełnie utracił. Niepotrzebujemy dodawać, jaką przez to smutną kalekę ponosi strata literatura polska.

Poznań 18. grudnia. — Dzisiejsza gazeta poznańska niemiecka donosi, że p. major Voigtz-Rhetz, przyboczny adiutant demarkatora, przysłał najświeższe wiadomości dotyczące się linii demarkacyjnej. Linia ta podobno i przez ministerstwo pruskie i przez króla potwierdzoną została. Całkowicie w tym kierunku, jak ją generał demarkator wycechował. Teraz wszystkie akta dotyczące się tej sprawy, przedłożono znów parlamentowi frankfurckiemu, który ma ostatecznie jeszcze przed ustaleniem jednoci niemieckiej wotum swoje przedłożyć. Pan Voigtz-Rhetz udał się osobiście do Frankfurtu, aby jak najspieszniejsze uzyskać potwierdzenie. — Dowiadujemy się oraz, że na wniosek bydgowskiego centralnego wydziału nadnoteciowych braci, generał demarkator w kilku miejscach zmienił linię, sądząc zapewne, że un petit morceau i encore un petit morceau nie zaszkodzi, zwłaszcza, że jednoci niemiecka musi sobie trochę za Austrię wynagrodzić. (G. P.)

Poznań 23. grudnia. — Gazeta nadodrzańska donosząc o uwięzieniu p. Włazłowskiego, którego w skutek listu gończego, pomimo dwóch amnestyj króla pruskiego w najnowszych czasach, za przewinienia w roku 1846 z Poznania do Wągrowca jak prostego złoceńcę eskortowano, narzeka na niesprawiedliwość podobnego postępowania; sądzi jednak, że p. Włazłowski wkrótce zostanie wolnym.

Warszawa. — J. c. w. w. książę Konstanty Mikołajewicz, syn NN. państwa, jadąc z Petersburga za granicę, przybył do Warszawy dnia 23. i wysiadł w pałacu belwederskim. JO. książę namiestnik miał zaszczyt powitać jego ces. wys. W orszaku j. c. w. w. książę znajdują się: Generał-lejtnant hr. Kuszelew i flegel-adjutant hr. Orłów. — Jego ces. wys. dnia 24. wyjechał koleją żelazną za granicę.

Jego ces. wys. Arcyksiążę Wilhelm austriacki, wracając z Petersburga, przybył do Warszawy dnia 24. b. m.; zatrzymawszy się do południa dnia następnego w pałacu belwederskim, i po widzeniu się z jo. księciem namiestnikiem, wyjechał z powrotem do Austrii. Jego ces. wysokość znajdował się na nabożeństwie w kościele parafialnym ś. Aleksandra, gdzie miejscowy proboszcz przyjął go, podając do ucałowania relikwie drzewa Krzyża sgo i wodę święconą. — Gazety petersburskie donoszą, iż przez rozkaz dzienny z dnia 3/15. b. m., najjaśniejszy pan mianował j. c. wys. arcyksięcia Wilhelma, szefem baterii artylerii konnej pozycyjnej nr. 15. (G. W.)

Austria

Wiedeń, 28. grudnia. (Buletyn armii.) Według nadstanej właśnie depeszy komenderującego generała feldmarszałka-porucznika Puchner z Hermanstadt i feldmarszałka-porucznika Rukawina z Temeswar udało się obydwom kolumnom wysłanym z banatu pod dowództwem pana generał-majora hr. Leiningen i z Siedmiogrodu pod dowództwem podpułkownika Berger z pułku Bianchi złączyć się pod Alias i w zjednoczonej sile wyruszyć naprzód na odsiecz twierdzy Arad.

Po zajęciu miasta Lippe przez kolumnę siedmiogrodzką, które tylko kilka kompaniami Szeklerów obsadzone było, połączyły się obydwie kolumny dnia 14. grud. pod Engelsbrunn. Po kilkogodzinnym ataku ze strony walecznych wojsk naszych, przy bardzo mocnym ogniu działowym na płaszczyźnie przed St. Miklos leżącą, udało się obejść lewego skrzydła przymusić nieprzyjaciela, który w 15,000 ludzi obszczył twierdzę, do cofnięcia się w największym nieładzie nad rzekę Maros.

Dla zupełnego oczyszczenia lewego brzegu rzeki od nieprzyjaciela, utrzymywano prawie przez cały dzień mocny ogień tirailleurów, a obsadzone tamże młyny musiano granatami zapalić.

Strata naszych walecznych żołnierzy wynosi 15 poległych i 40 rannych; między pierwszymi znajduje się porucznik Hailig z pułku Sivkovich. Nieprzyjaciół poniosł znaczną stratę, a dotychczas przywieziono prawie 200 jeńców do twierdzy. Przy tej sposobności przeszło do nas 15 artylerzystów, z 5go pułku nieprzyjacielskiego.

Oddział 300 Polaków stawiał opór przed Aradem; również i z nich pojmano kilku.

Prócz tego odebrano nieprzyjacielowi 4 moździerze i jedno dwunastofuntowe działo. Główna korzyść atoli jest ta, że Arad zewnątrz uwolniony od nieprzyjaciela, zaopatrzono na pół roku w żywność i amunicję, a prócz tego w celu silniejszej obrony, zawieziono tamże kilka 30 i 60 funtowych moździerzy; tak więc ekspedycja ta dopełniła zupełnie celu zamierzonego. (W. Z.)

Rezultat obrotu finansowego w całym roku administracyjnym 1848.

Dochody bieżące były następujące:

Stałe podatki.

Podatek gruntowy	25,368,907 fl.
Podatek domowy	4,478,494 „
Podatek klas	35 „
Podatek osobowy	102,681 „
Podatek od dziedzictwa	75,966 „
Podatek zarobkowy	2,057,108 „
Podatek żydowski	868,243 „
Awersuale z Tryestu	60,000 „
Subsidium ecclesiasticum	29,000 „
Podatek dochodowy (od Lipca 1848)	138,489 „

Razem 33,179,345 fl.

Niestale podatki.

Akcyza	16,100,627 fl.
Cło	13,016,991 „
Sól	17,492,336 „
Tytni	11,385,207 „
Stęple	4,203,954 „
Taxy	716,592 „
Loterya	3,017,208 „
Poczta	1,138,640 „
Rogatki	2,188,640 „
Połączone należitości Królestwa	119,711 „
Proch i saletra Lomb. Wen.	27,480 „

Razem 69,427,386 fl.

Inne dochody.

Dochody z dóbr państwa	2,634,708 fl.
Wakujące beneficia duchowne	78,823 „
Fabryki państwa	19,500 „
Dochody z górnictwa	1,530,587 „
Dochody z kolei żelaznych państwa	419,795 „
Sprzedaz dóbr państwa	498,932 „
Dary patriotyczne (od maja 1848)	182,271 „
Inne zwykłe dochody	4,575,585 „

Razem 9,901,201 fl.

Bieżące dochody wynoszą przeto:

W stałych podatkach	33,179,345 „
W niestających podatkach	69,427,386 „
W innych dochodach	9,901,201 „

Razem 112,507,932 fl.

Według pojedynczych miesięcy rozdziela się ta suma w sposób następujący:

W listopadzie 1847 r. wpłynęło	14,037,994 fl.
W grudniu	13,439,612 „
W styczniu 1848	13,623,735 „
W lutym 1848	12,941,776 „
W marcu (od 14go z wyłączeniem Lombardyi i Wenecyi)	10,324,571 fl.
W kwietniu (z wyłączeniem Lombardyi, Wenecyi i Węgier)	6,756,194 „
W maju (detto)	7,039,758 „
W czerwcu (z wyłączeniem Lombardyi, Wenecyi, Węgier, a poczynawszy od 21go także Siedmiogrodu)	3,921,928 „
W lipcu (detto)	7,213,267 „
W sierpniu (detto)	7,309,872 „
W wrześniu (detto)	7,249,932 „
W październiku (detto)	6,649,273 „

Razem powyższe 112,507,932 fl.

Wydatki bieżące były następujące.

Dług państwa:

Czynsze za dług państwa u procentowany w m. k. i w. w.	28,937,556 fl.
Czynsze za lomb. wenecki dług państwa	1,153,131 „
Czynsze za bieżący dług	2,053,719 „

Suma 32,144,406 fl.

W tem nie są zawarte czynsze wypłacone do funduszu umarzającego i do lomb. wen. funduszu amortyzacyjnego aż do lut. 1848 r. 8,162,115 fl.
Utrzymanie dworu 4,562,217 „
Ministerjum spraw zewnątrz. i korpus

dyplomatyczny	1,943,785 „
Wojsko	71,359,632 „

W to nie są wliczone wydatki wojskowe w prow. lomb. wen. ludzież z Węgier i Siedmiogr. które od kwiet. 1848 r. były pokrywane przez kilka miesięcy częściowo, a przez kilka miesięcy całkiem środkami tych krajów.

Ogólne wydatki administracji	20,032,685 fl.
Administracye kameralne, akcyzy i obwodów	2,163,014 „
Straż finansowa	3,250,989 „
Zakłady religijne, naukowe i dobroczynności ludzież drogi i mosty	14,188,603 „
Policya	1,446,000 „
Kataster	573,342 „
Wynagrodzenia korporacyom i prywatnym osobom za pobieraną akcyzę konsumpcyjną	927,503 „
Różne zwykłe i przypadkowe wydatki	8,408,588 „

Suma 136,013,094 fl.

Według pojedynczych miesięcy rozdziela się ta suma w sposób następujący:

W listopadzie r. 1847 wydano	13,902,790 fl.
W grudniu	13,983,100 „
W styczniu r. 1848	12,819,761 „
W lutym	13,360,093 „
W marcu	12,535,331 „
W kwietniu	10,267,474 „
W maju	13,985,583 „
W czerwcu	12,423,677 „
W lipcu	14,276,396 „
W sierpniu	14,209,927 „
W wrześniu	10,872,039 „
W październiku	11,376,923 „

Razem powyższe 136,013,094 fl.

Dochody bieżące wynosiły	112,507,932 „
Bieżące wydatki	136,013,064 „

Okazał się przeto deficyt 43,505,162 fl.

Wiedeń d. 26. grudnia. — Z Węgier nie nowego. Armia postępuje bez przeszkody chociaż pomalą, ponieważ ruchy jej im głębiej się w kraj zapuszcza, coraz to na przestrzeńszą podejmowane być muszą skale. Dla tego też władze wojenne ostrzegają przed mylnymi pogłoskami z tym dodatkiem, że Madziary do tego czasu nigdzie pola nie dotrzymali; i dla tego też nie można żądać, żeby codzień nadchodziły wiadomości o zwycięstwach, kiedy z nieprzyjacielem spotkać się nie można.

Wczoraj przybył do Wiednia p. Schmerling w nadzwyczajnym poselstwie, dotyczącym ułożenia stosunków związkowych pomiędzy Austrią a Niemcami. Jutro d. 27. b. m. o godzinie 5tej po południu stanie przed zgromadzeniem swoich wyborców.

Węgry

Preszburg 19. grudnia. — „Austriacki korespondent“ z Ofomunca z 27. grud. zawiera ogłoszenie generała Wrba, komendanta drugiego korpusu armii, mocą którego w skutek rozkazu feldmarszałka ks. Windischgratz, miasto Preszburg i komitat preszburski ogłasza się jako będące w stanie oblężenia, w skutek którego rząd wojskowy zaprowadzony, gwardya narodowa rozbrojona, wszelkie stowarzyszenia zabronione, wszelka broń ma być wydaną, wszelki związek z tak zwanym wydziałem obrony krajowej i prezydentem onego najsurowiej zakazany, wszyscy cudzoziemcy i przybysze mają niezwłocznie być spisani. Władza wojskowa jedynie ma prawo wydawania kart pobytu. Każdy właściciel odpowiedzialny jest za swoich mieszkańców. Przekroczenie powyższych zakazów pociąga za sobą sąd doraźny.

Tenże sam dziennik umieszcza trzy inne postanowienia komendy drugiego korpusu armii, z których pierwsze do magistratu miasta Preszburga, nakazuje sądową konfiskatę majątków kilku mieszkańców Preszburga, którzy się stali winnymi lub podejrzanymi o bunt przeciw swemu monarsze; nakazane oraz jest uwolnienie niezwłocznie wszystkich więźniów politycznych i sprawozdanie o wykonaniu tego rozkazu, z wyszczególnieniem nazwisk tych więźniów i powodów ich uwięzienia. Drugie postanowienie nakazuje magistratom miast Preszburga, Tyrnawy, St. Georgen, Bösing i Modern niezwłoczną rewizję kas kontrybucyjnych i domestykalnych, niezwłoczne odstąpienie pieniędzy kontrybucyjnych do kasy wojennej i przyspieszenie restancji. Trzecie nareszcie postanowienie nakazuje niezwłocznie zniesienie sekwestru majątków, mianowicie hr. Leopolda Palffy, i innych wiernych cesarzowi poddanych, których dobra istniejący nielegalny rząd węgierski skonfiskował, równie i uwolnienie wszystkich osób dla politycznych przestępstw, przez rząd rewolucyjny uwięzionych.

N i e m c e.

Berlin, 21. grudnia. (Kwestya niemieckiego cesarstwa.) Korespondencya berlińska donosi z pewnego źródła, że król wirtemberski w liście pisanym do Poczdamu stanowczo oświadczył, że wybór członka domu Hohenzollern na cesarstwo niemieckie z radością powitany będzie. Trudno odgadnąć, co tak nagle dwór wirtemberski spowodowało do zmiany swojej dotychczasowej polityki. Zdaje się jednak, że się dyplomacyi pruskiej udało nie tylko Wirttembergiją, ale i większą część mniejszych państw niemieckich dla hegemonii pruskiej zjednać, i niezadługo może Bawaryja tylko sama w opozycji przeciw tej hegemonii zostanie. Pomimo to, jak ludzie z tą sprawą dobrze obeznani twierdzą, król pruski wtedy dopiero koronę cesarską przyjmie zamysła, gdy zupełne pojednanie między książętami niemieckimi w tej mierze nastąpi.

Z innych źródeł zaś nietylko z pewnością donoszą o bliższym ustąpieniu namiestnika rzeszy, ale nadto twierdzą, że król pruski ostatecznie postanowił na każdy wypadek zrzec się ofiarowanej mu korony cesarskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prezydentura będzie na czele władzy centralnej. Postanowienia w sprawie rzeszy niemieckiej są w ścisłym związku z negocjacjami między Ołomuńcem, Petersburgiem i Sanssouci, i pewną jest rzeczą, że te trzy dwory tak jak przed Marcem, w ścisłej są przyjaźni, która wyborom prezydenta rzeczypospolitej francuskiej więcej jest wzmocnioną, gdyż wybór Bonapartego zamiast republikańskiego Cavaignac, oczywiście skłania się do instytucyj monarchicznych zwiastuje. (A. Z.)

Frankfurt n. M., 20. grudnia. Powołanie byłego prezydenta parlamentu frankfurckiego p. Gagern na prezydenta ministerium rzeszy niemieckiej z równoczesnym wystąpieniem p. Schmerling z ministerium, szczególnie zaś program, który p. Gagern jako prezydent ministrów rzeszy, zaraz na wstępie izbie prawodawczej przedłożył, skreślając stanowisko, jakie terazniejsze ministerium rzeszy względem Austrii zająć zamysła, to wszystko stanowi nową epokę dla Niemiec i akt tak ważny nieomieszkaj wstrząsnąć gwałtownie wszystkie stronnictwa. Program p. Gagern w którym odłączenie Austrii od związku niemieckiego wbrew uchwalonym §§ 2. i 3. wyraźnie jest wyrzeczony, jest przedmiotem rozpraw we wszystkich klubach politycznych i w kółkach prywatnych. Każdy się sili w dyskusji za lub przeciw, w domysły ostatecznych powodów, związku i następności z tego programu wyniknąć mogących. Nowo wybrany wydział do sprawozdania w wielce przeważającej części złożony jest z członków frakcyj lewej strony. Ta okoliczność niemylnie rzuca światło na sposób myślenia zgromadzenia narodowego w tym względzie. Nie ma wątpliwości, że większość jest przeciwna programowi, o ile ten się zasadza na wyrzeczeniu w nim oddzieleniu Austrii od rzeszy niemieckiej. Jaka w tym względzie zapadnie uchwała, to także zależy od kwestyi, czyli i o ile nowa kryzys ministeryalna z nią się łączy. Większość jest niezawodnie przeciw zmianie w ministerium, równie jak w ogóle przeciwna jest programowi, chociaż te większości po części z różnych czynników się składają. Ponieważ zgromadzenie narodowe z jednej strony wszelkich sił używa aby ministerium Gagern na każdy sposób utrzymać, przeto bliżej siebie stojące frakcje i kluby starają się porozumieć. Nie chcemy tu wyliczać subtelności w jakie wchodzi niektóre dzienniki niemieckie, aby programowi p. Gagern jak najgładszy dać wykład, to jednak pewna, że obecna kwestya w ogólności i z nią połączona wystąpienie największej części Austriaków i Bawarczyków z klubów prawej strony, znacznie popuszcza szczył stronnictw i większość dotąd jeszcze jest niestała i chwiejąca. Dwa obozy stronnictwa stoją przeciw sobie, austriacki i pruski. Pierwszy mianowicie przedstawia dziwną różnorodność żywiołów i stek opozycji we wszystkich postaciach. Tu na jednej drodze spotykają się ultramonarchistyczni urzędnicy austriaccy dawnego systemu z ostateczną lewą stroną; ludzie co niedawno temu na polu religijnym, w każdej kwestyi praw ludu, wewnętrznj i zewnętrznej polityki jako przeciwnicy walczyli, dzisiaj pod jedną gromadzą się choragwią. (A. Z.)

Frankfurt n. M., 22. grudnia. (Posiedzenie parlamentu.) Po krótkiej przemowie Simson z Królewca objął prezydenturę. — Arndt z wydziału międzynarodowego referuje nad wnioskiem dotyczącym się pośrednictwa w kwestyi lombardzkiej, mianowicie zniesienia wyjątkowego stanu utrzymywanego przez jen. Radeckiego. Wydział robi wniosek, aby przystąpiono do porządku dziennego, gdyż tu idzie o sprawy wewnętrzne obcego państwa. Następnie przystąpiono do obrady nad budżetem rzeszy od 1. września do 31. grud. Wniosek aby tę dyskusję odroczone a do rozstrzygnięcia kwestyi austriackiej przystąpiono, zostaje w mniejszości, a wszystkie pozycje wyjąwszy 10,000 zfr. kosztów

procesu, dotyczącego się wypadków wrześniowych, przyjęto. Później przyjęto art. 6. § 20. do 23. o parlamencie w następującej treści: § 20. Parlament zgromadza się co rok w miejscu centralnego rządu. Czas zgromadzenia oznacza naczelnik rzeszy, jeżeli osobna ustawa takowego nie oznacza. Naczelnik rzeszy może jeszcze oprócz tego każdego czasu zwołać parlament. § 21. Naczelnik rzeszy ma władzę rozwiązywania izby ludu. W razie rozwiązania, parlament w przeciągu trzech miesięcy ma być zwołanym. § 22. Rozwiązanie izby ludu pociąga za sobą równocześnie odroczenie izby państw aż do przyszłego zwołania parlamentu. Perjody posiedzeń obydwóch izb są te same. § 23. Naczelnik rzeszy oznacza koniec perjodu posiedzeń parlamentu. — Następne artykuły jutro mają być wzięte pod dyskusję. (A. Z.)

Frankfurt n. M., 24. grudnia. Wczoraj przed południem p. Usedom poseł pruski w Rzymie, jadąc z Berlina do Gaëty, aby Papieżowi przedłożyć zlecenia swego dworu. P. Usedom zamysła ludem całe Włochy zwiedzić aby się o tamtejszym stanie rzeczy naocznie przekonać. Z oświadczeń p. Usedom, które tutaj miał uczynić wnosć można, że w znakomitszych towarzystwach berlińskich wcale sobie nie robią iluzji względem spraw niemieckich, owszem przypatrują się im z wszelką spokojnością i oziębłością, że dalecy są od tego, aby wierzyć w przyszłe prusko-niemieckie cesarstwo. (A. O. Z.)

Frankfurt n. M., 27. grudnia. (Schmerling mianowany pełnomocnikiem przy władzy centralnej.) Właśnie otrzymujemy pewną wiadomość, że p. Schmerling w podróży do Ołomuńca otrzymał w Lipsku przez kurjera austriackiego do Frankfurtu jadącego pismo od ministerium austriackiego, mianujące go austriackim pełnomocnikiem przy władzy centralnej. Sądzymy, iż niemylnie się upatrując w tym dowód, jak mocno rząd austriacki przyjęty jest ważnością kwestyi niemieckiej, i znajdując w tym skazówkę do zdania ministerium austriackiego o programie Gagerna. (Pr. St. A.)

A n g l i a.

Londyn d. 18. grudnia. — Na mocy król. proklamacyi parlament zwołany został na dzień 1. lutego.

Londyn d. 19. grudnia. — Z powodu ostatniego wyboru prezydenta, podał się p. Gustaw Beaumont, poseł francuzki w Londynie, do dymisji, i opuszcza dzisiaj Londyn. Gazeta Times mówi w wyrazach bardzo pochlebnych o czynnościach tego dyplomaty.

F r a n c y a.

Paryż, dnia 21. grud. — Posiedzenie z dnia 21. grudnia. Początek o 2giej godzinie. Przewodniczy Wiceprezydent Lacrosse. Wojsko z placu zgody i ogrodu Tuilleries znikło. Galerye atoli w oczekiwaniu zapewne nowych niespodzianek, znowu przepełnione. Na ławie ministrów zasiadli nowi ministrowie: Bixion, Leon, Malleville, Falloux i t. d. Po odczytaniu protokołu, Lacrosse udziela do wiadomości zgromadzenia postanowienia prezydenta rzeczypospolitej; nowych ministrów mianujące. Lesaut podaje swoją dymisję. André odczytuje mnóstwo petycji. Nikt nie uważa na to. Zgiełk i gwar ogólny biorą tak górę, że nie zrozumieć nie można. Nareszcie odzywa się Hortense de St. Albin: Jedna petycja ważniejsza od drugiej jest czytana, a nikt na nie najmniejszej nawet nie zwraca uwagi. Jeżeli tak dalej pójdzie, wnoszę, ażeby przyrządzający zamknął posiedzenie. (O, o! nie, nie!) Czytanie próżb zaczyna się na nowo, lecz posiedzenie zdaje się całkiem być straconem. Po załatwieniu petycji, odczytuje Lacrosse wniosek żądający kredytu 183,770 franków, celem wypłacenia zaległych honorariów wszystkim profesorom w szkołach publicznych. Obadwa ministrowie oświecenia, tak odchodzący jako też wstępujący, zgadzają się na nagłą potrzebę tego kredytu. Zgromadzenie wotuje żądany kredyt i rzecz skończona, Lacrosse: „Jutro pp. deputowani zechcą się w biurach swoich zgromadzić, celem mianowania członków komisji, mającej się zająć rozbiorem projektu do prawa wyborów (pierwszego prawa organicznego). Taż sama komisya rozbiiera także i inne prawa organiczne. Operat swój wa wygotować na przyszły wtorek. Zgromadzenie przeto odracza się aż do wtorku, do dnia 26go Grudnia. Do tego bowiem czasu obradować będzie tylko powyższa komisya celem wypracowania praw organicznych.” Posiedzenie zamknięte 15 minut przed 5tą. —

Paryż, z dnia 21. Grudnia. Wczoraj o godzinie 6tej z wieczora, bezpośrednio po instalacji nowego prezydenta Lud. Bonapartego w jego pomieszkaniu (Elysée National), otrzymał Marrast prezydujący zgromadzenia narodowego pisma następującej osnowy „Elysée National” 20. Grud: Panie prezydujący. Upraszam abyś oznajmił zgromadzeniu narodowemu, że na mocy artykułu 64

„konstytucyi, dekretem z dnia dzisiejszego zamianowałem: 1) p. Odillon Barrot deputowanego, ministrem sprawiedliwości, z poleceniem przewodniczenia w radzie ministrów, na wypadek nieobecności prezydenta Rzpl. 2) p. Drouyn de L'huys deputowanego, ministrem spraw zewnętrznych; 3) p. Leon Malleville deputowanego, ministrem spraw wewnętrznych; 4) p. Rulhières deputowanego, i generała dywizyi, ministrem wojny; 5) p. de Tracy deputowanego, ministrem marynarki i kolonii; 6) p. de Falloux deputowanego, ministrem nauk publicznych i oświecenia; 7) p. Leon Faucher deputowanego, ministrem robót publicznych; 8) p. Bixion wiceprezydenta zgromadzenia narodowego, ministrem rolnictwa i handlu; 9) p. Hyppolite Passy członka instytutu, ministrem skarbu. Przyjm panie Prezydencie wyraz mego wysokiego szacunku. (podp.) Lud. Nap. Bonaparte” (kontrasyg.) Odillon Barrot, minister sprawiedliwości. —

O w pół do 7mej, 101 wystrzałów działowych hotelu Inwalidów, ogłosiło Paryżowi ważne zdarzenie, proklamacyi nowego prezydenta, którego dopiero w niedzielę lub też w poniedziałek spodziewano się. Niektóre teatra i domy prywatne, oświecono, pokazały się także gdzieś niegdzie i transparenta, z cyfrą instalowanego, lecz ostry wiatr północny, wszystko to wkrótce pogasił. Solenna iluminacya, dopiero później nastąpi. Gen. Changarnier został mianowany naczelnikiem garnizonu, Gwardyi narodowej w Paryżu, jako też gwardyi ruchomej; kwaterę swoją główną zatrzyma w Tuilleryach. Gen. Bugeaud mianowany komendantem armii alpejskiej, główna kwatera w Bourges. Charlier przeciwnik Ledru Rolin'a opuszcza ministerium spraw wewnętrznych i zostaje prefektem policyi. Generał Changarnier, naczelny dowódzca całej gwardyi paryskiej i siły zbrojnej 1szej dywizyi wojska liniowego, do którego także gwardya ruchoma należy, wydał następujący rozkaz dzienny, „Gen. Changarnier, mianowany naczelnym dowódcą Gwardyi narodowej w departamencie Sekwany, tudzież gwardyi ruchomej i wszystkich wojsk należących do 1ej dywizyi. Jego główna kwatera jest w pałacu Tuilleryów. Wszystkie listy i pakiety, które się tyczą służby wojskowej, lub Gwardyi narodowej, mają być stylizowane do naczelnego dowódcy, pod kopertą szefa sztabu generalnego, pałacu Tuilleryów. Zajmując tę nową posadę, rachuje naczelnym dowódcą na patriotyzm, odwagę i karność, których garnizon paryski liczne złożył dowody. Z jego strony, garnizon może rachować na troskliwość generała naczelnego o jego dobro. W kwaterze głównej w Paryżu d. 20. grud. 1848 (podp.) Changarnier.”

Dufaure, wczoraj jeszcze minister spraw wewnętrznych, łącznie z Marrastem, byli pierwszymi, którzy podali wniosek do tak naglej proklamacyi prezydenta. Według raportów policyjnych, których atoli prawdziwość jest wątpliwą, przedmieścia miały mieć zamiar obwołania Lud. Nap. Bonapartego cesarzem. Wiadomość ta powodowała wczoraj rano p. Dufaure, że się udał do komisji protokołu wyborów sprawdzającej, z prośbą, ażeby swoją pracę z względu na konieczność utrzymania spokoju ulicznego, jak najprędzej kończyła, a to nieczekając na protokoła z departamentów, Algieru, Somme i Korsyki nadejść mające. W skutek tego polecił komisya p. Waldek Rousseau, aby swój raport do 4. godziny ukończył. Lud. Bonaparte zeszedłszy wczoraj z trybuny zgromadzenia narod. zbliżył się do ławki na której siedział gen. Cavaignac. „Generale” rzekł do niego mocno wzruszony nowy Prezydent „jestem dumny z tego, że zajmuję miejsce takiego meża jak nim jesteś Ty generale!” Cavaignac podał mu rękę, którą jego następca uściśnął. Jeszcze dnia wczorajszego, złożył Cavaignac Napoleonowi swoje kartę wizytową: pochód Prezydenta z sali zgromadzenia narodowego, do pałacu naprzeciw leżącego Elysée National, był całkiem wojskowy; lud nie licząc się zgromadził. Na podwórzu pałacu, cała familia Bonapartego oczekiwała na jego przyjęcie; zresztą Paryż jest całkiem spokojny; w przyszłą niedzielę (24go) odbędzie Ludwik Bonaparte i nowy minister wojny Rulhières wielki przegląd gwardyi narodowej, gwardyi ruchomej i pierwszej dywizyi wojska liniowego. Wieczorem ma być iluminacya w Paryżu i całej Francyi. Dziennik République donosi, że Ludwik Bonaparte odwiedził jeszcze przedwczoraj Generała Cavaignaca w jego hotelu i długo z nim miał rozmowę.

W świecie finansowym wielka panuje konsternacya. Wszystko renty która jest barometrem politycznym Francyi spadała w ostatnich dniach o 3 franki i 25 centymy. — Główna obawia się publicznego bankructwa. Z tego powodu, Moniteur dzisiejszy, spieszy zaspokoić umysły i daje obraz stanu skarbu rzeczypospolitej francuzkiej. Dokument ten urzędowy, może uchodzić za testament administracyi skarbowej.

Dnia 20. Czerwca 1848. r. znajdowało się w kasie centralnej Rządowej 25,141,000 franków. — Summa ta spadła dnia 1go Lipca po powstaniu na 12,303.000 franków, a 4go tegoż miesiąca, zostało z niej tylko jeszcze 6,906.000 fr. Z każdą chwilą wzmagalo się krytyczne położenie kasy publicznej. Dzienny deficit wynosił ogromną sumę, bo przeszło 2 miliony fr. W peryodzie od dnia 25. Września do dnia 10. Listopada, udało się p. Goudechaux agentowi Rotschilda, zmniejszyć ten deficit na 1,238.000 fr. dziennie a później do 14go Grudnia na 101.000 fr: codziennie. Mówiąc inaczej: Wydatki Francji przenosiły jej dochody dziennie tylko o 101.000 fr: Po ogłoszeniu rezultatu wyboru na prezydenta, generalni poborcy skarbu, nadzwyczajną rozwinięli czynność; tak, że kassa publiczna z dniem 31. Grudnia, więcej jak 40 milionów fr: od nich oczekiwać może. Dodajemy jeszcze do tego, kończy Moniteur, znaczne nadzwyczajne dochody z budżetu 1849 r. a położenie skarbu Rzeczypospolitej okaże się wcale zaspokajającym. Nadzwyczajne dochody o których wyżej, składają się:

a) z wypłaty rat pożyczki Rotschilda . . .	64.000.000
b) z wypłaty rat z Lyona.	30.000.000
c) z rat kolei północnej.	12.000.000
d) z pożyczki bankowej.	75.000.000

Wynosi 181.000.000

Do tego powyższa kwota podatków. 40.000.000

Razem 221.000.000

Francuzka zatem Rzeczpospolita rozpoczyna administrację krajową, z 221.000.000 fr: na dniu 1go Stycznia 1849 r. płatnemi.

W sumę tę nie wchodzi jeszcze bynajmniej, inne znaczne fundusze, wpływające do kasy publicznej, z dochodów codziennych i różnych gałęzi Administracji publicznej. —

Rapport powyższy, zrobił na dzisiejszej Giełdzie niesłychane wrażenie - $\frac{3}{100}$ renta spadła na $45\frac{1}{3}$, $\frac{1}{4}$, i można się obawiać, że jeszcze niżej spadnie $\frac{5}{100}$ renta, musi mimomolnie dzielić los innych efektów publicznych. —

Paryż. 23. grud. Dzisiejszy l'Univers ogłasza następujący list z dworu papieskiego; Gaëta, 13. grud. Dzisiaj zrana otrzymał ojciec ś. wiadomość o otworzeniu rządu prowizorycznego w Rzymie. Papież przygotowuje nową protestację przeciw temu nowemu aktowi rewolucji. Protestacja ta ma być rozdana całemu korpusowi dyplomatycznemu i umieszczona w wszystkich gazetach, ażeby się jak najwięcej rozpowszechniła. Dnia 11. grud. odbyło się pierwsze konsystorium, na którym prekonizowano kilku neapolitańskich i francuzkich biskupów. Jaką radość sprawiło nam to konsystorium! Słyszec namiestnika Chrystusa oświadczającego z wypogodzoną twarzą, iż dla niego nie masz nigdzie wygnania, że głowa katolicyzmu jest w kościele, a kościół jest wszędzie. Przygotowuje się tutaj urzędowe opisanie wypadków w Rzymie. Następnie robi l'Univers uwagę, że dnia 7. grudnia wydał papież rozkaz rozwiązania rzymskiej izby deputowanych. Rozkaz ten miał wykonać kardynał Castracane. Wszelako, czy to kardynał został przeszkodzony, czyli też rozkaz ten zginął, słowem nigdy nie publicznie nie słyszano o tym rozkazie. „Dnia 21. grudnia“ tak piszą z Rzymu z 14. b. m. „chce papież zwołać do Gaëty drugie konsystorium. Dotychczas będzie już zapewne wiadomy rezultat wyboru prezydenta francuzkiego, a potem oświadczy się papież stanowczo względem miejsca pobytu swego.“ Zresztą gabinet francuzki jest teraz tak mocno zatrudniony, iż słusznie wątpić można, czyli będzie wstanie rozpocząć układy względem interwencji we Włoszech przed drugą połową Stycznia.

Paryż. 25. grudnia. (Mianowanie Hieronima Bonaparte.) Dekret, mianujący Hieronima Bonaparte gubernatorem domu inwalidów poprzedza sprawozdanie p. Odilona Barota prezydenta ministrów, w imieniu rady ministerialnej, które tak opiewa: „Jenerał Hieronim Bonaparte, który w roku 1806 miał poruczone naczelné dowództwo jednego korpusu armii, miał odtąd udział we wszystkich naszych czynach sławnych. Po okropnym dniu pod Waterloo przewodził on bohaterem rozbitkom naszych armii. On był ostatni, który zwątpił o ocaleniu Francji. Jesteśmy przekonani, że lud francuzki, gdyby go zapytano na zgromadzeniu wyborowym, oświadczyłby jednomyślnie, iż dla brata Napoleona jest najstosowniejsze miejsce obok uświęconego przybytku śmiertelnych szczątków jego brata i na czele owego szlachetnego zastępu weteranów, w których się jednoczą i łączą następujące po sobie generacje naszych walecznych żołnierzy. —

Paryż. 26. grudnia. (Program Odilona-Barrota.) Przy zagajeniu dzisiejszego posiedzenia wstąpił na mównicę p. Odillon-Barrot, szef nowego gabinetu i oświadczył się następującymi słowy: „Obywatele reprezentanci! słyszeście mowę prezydenta Rzeczypospolitej, wyrzeczona w niej myśl, jest oraz i naszą myślą. I na nas ciąży ta sama obowiązki w obec francuzkiego zgromadzenia narodowego.

Obywatele reprezentanci! nie mamy zamiaru podać do wiadomości waszej zupełnego przedstawienia obecnego stanu Rzeczypospolitej, przedstawiona, któreby koniecznie musiało być niedokładnym, gdyżmy właśnie dopiero objęli kierunek spraw. Mamy atoli zamiar przedłożyć wam zasady, które nami kierowały przy tworzeniu tego gabinetu i które mają ograniczyć jego przyszłe postępowanie.

Obecne ministerium nie może być pojedynczo wyrazem tej lub owej partii politycznej. Wybór z 10 grud. świadczy o jednomyślności wszelkich usiłowań w kraju, której rząd odpowiedział i według której stosować się musi. Zjednoczeniem się wszystkich pałryotów w jednej wspólnej myśli, musiała także polityka nasza być oznaczoną.

To, czego kraj przedewszystkiem żąda, czego my z nim razem żądamy, oto porządek, a mianowicie nie tylko porządek materyalny, lecz także moralny, nie tylko porządek na miejscach publicznych, lecz także w administracji. (Barzo dobrze!)

Rząd republikański wtedy dopiero stanie silnie we Francji, gdy załamujemy bieg rewolucji.

Pierwszą myślą, pierwszym staraniem nowego gabinetu będzie przeto ochrona porządku materyalnego przed wszelkimi zamachami, bo przekonaliśmy się, że nie tylko przeczność, lecz oraz i ludzkość wymagają silnego przestrzegania porządku. Chcemy przeto zapobiegać nieporządkowi i nawet samą myśl o nim przytłumić.

Tym sposobem chcemy ochronić kraj przed okropną koniecznością gwałtownego przytłumienia, koniecznością, przed którą się wprawdzie rząd nigdy cofać nie powinien, która wszelako połączona jest ze smutnemi ofiary dla ludzkości i ojczyzny.

Po wielkich wstrząśnieniach, na które społeczeństwo wystawione było, jest teraz bezpieczeństwo pierwszą jego potrzebą. Potrzeba nakoniec, żeby powrócił spokój, a z nim zaufanie i nadzieja; potrzeba ażeby można liczyć na dzień jutrzejszy, i ażeby za pomocą pracy kraj otworzył sobie na nowo prawdziwe źródła swego bogactwa. Te radośne zjawiska, nie są już dzisiaj samą tylko nadzieją, lecz zaczynają się coraz więcej urzeczywistniać. Rolnictwo, przemysł i handel ucierpiały mocno, a władza rządowa miała obowiązek spieszenia w pomoc wielu nieszczęśliwym; po tęga okoliczności zagniła może rząd do ustąpienia ze stanowiska jemu samemu przynależącego, lecz obecnie nadeszła chwila do przywrócenia normalnego stanu rzeczy.

Zgromadzenie narodowe pojęło, iż na końcu było na czasie powrócić do przepisów surowej ekonomii, a gabinet poświęcający się tej misji, ani się nie łudzi, ani zatrwaza. Nie rozumiemy tego w ten sposób, jakoby państwo miało nagle odmówić swej pomocy tam, gdzie ją pierwwej ofiarowało. Wzywamy do pomocy naszej ducha asocjacji i indywidualnego usiłowania, lecz miasto bezpośredniej pomocy, przyrzekamy tylko popęd z strony państwa (l'impulsion substituee à son action directe.) Społeczeństwo przywykło niestety, od dawna do tego, że za nadto wiele liczy na państwo, i odtąd to datuje się to mnóstwo posad i urzędów, któremi monarchią najprzód skorumpowano, a nakoniec obalono. Potrzeba ochronić Rzeczpospolitą przed tym złem, a zadaniem naszym będzie zaprowadzić stosowną reformę w administracji, a samowolność zastąpić ustawami.

Co do stosunku rządu w obec zgromadzenia narodowego, nie potrzebujemy zwracać uwagi panów na trudne okoliczności w tej mierze. Wszędzie jeszcze znaleźliśmy otwarte kwestye i musimy sobie przeto zadać niejaką wstrzeźliwość; niechcemy bowiem ludzi kraju, postanowiliśmy przyrzekać mu tylko to, co mu dotrzymać możemy, a słowa Francji nie będziemy nigdy narażać lekomyślnie lub zapamiętale.

Dążyć będziemy zawsze do spokojnego rozwiązania, które jak nam się zdaje, jest równie zgodne z interesem Francji, jak i reszty Europy, lecz nie potrzebuje przypominać panom, że honor narodu będzie zawsze przedmiotem szczególnej uwagi gabinetu.

Przedewszystkiem chcemy — ustalić władzę rządu. Z konieczności porządku nie zamierzamy wywodzić pozoru do przeciwstawienia wszelkiej myśli postępu absolutnej bierności lub nieprzełamanej granicy, lecz nie zapomniemy nigdy, że głównym warunkiem wolności jest przywrócenie bezpieczeństwa. —

W ten sposób ustalimy rząd, nadamy powagi wszelkim szlachetnym usiłowaniom i będziemy równocześnie bronić społeczeństwo.

Oto są wielkie interesa, którym się poświęcamy, a nigdy nie sprzyniewierzymy.

Pan Borrot opuścił mównicę przy głośnych oklaskach, miał atoli odpowiedzieć jeszcze na interpelację pana Ledru-Rollin, dotyczącą rozszerzenia władzy poruczonej jenerałowi Changarnier. Prezydent ministrów oświadczył, że władza ta została mu tylko chwilowo poruczoną, poczym zgromadzenie narodowe przeszło do porządku dziennego.

W ł o c h y.

Medyolan. 24. grud! (Obecne usposobienie mieszkańców.) Po powrocie niektórych „nobili“ i „signori“ usposobienie stolicy znacznie się pogorszyło. Spodziewano się co chwila jakiej demonstracji. W piątek i sobotę okazały się znowu czerwono-zielone wstążki u kapeluszy. Corso Pionono nazwano Corso Garibaldi. W niedzielę miano z tymi wstążkami odbyć Corso. Gubernator F. M. L. bar. Wimpfen tymi wszystkimi oznakami widział się spowodowanym do ogłoszenia plakatu do ludności, w którym surowymi krokami grozi. Tymczasem nadeszły wiadomości o postępach cesarskiej armii w Węgrzech, o zajęciu Preszburga, Tyrnawy it. d. i wnet się uspokoiło. Wiadomości o zwycięstwach ces. armii w Węgrzech robią przykre wrażenie na stronnictwie rewolucyjnym. (W. Z.)

Piemont. Kilka dzienników włoskich twierdzi, że papież nie myśli dłużej bawić w Gaëcie i że tylko oczekuje rezultatu wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej, aby się udać do Francji.

Ta wiadomość zgadza się z szczegółami, zawartymi w korespondencji włoskiej dziennika Times, wedle których papież dla tego tylko opuszczając Rzym udał się do Gaëty, że się z pewnością spodziewał znaleźć tam parostatek hiszpański, który go miał do Francji przewieźć. W skutek spóźnienia w danych rozkazach, statek ten nie nadszedł w dzień oznaczony. Zmarliwiony tym zdarzeniem papież, zmuszony był niejako uwiadomić króla neapolitańskiego o przybyciu swoim i żądać gościnności. Wiadomo z jaką uprzejmością żądanie to przyjętem zostało. W ten sposób Pius IX. stał się gościem i niejako dłużnikiem Ferdynanda Bourbon. Lecz skoro tylko okoliczności pozwoliła, papież jak słychać jest zdecydowanym opuścić państwo neapolitańskie.

Uroczysta manifestacja delegowanych z najznakomitszych miast państwa papiezkiego, zgromadzonych w Forli, jest dowodem, jak płonne były oczekiwania reakcji. Zgromadzenie to złożone z deputowanych dwudziestu miast, ułożyło adres, w którym prosi izbę prawodawczą, aby, jeżeli tylko można, uskuteczniła pojednanie z papieżem; aby mianowała rząd prowizoryczny; aby zwołała walny sejm państwa na podstawie powszechnego głosowania, który stanowić ma o formie rządu, będąc na straży praw krajowych, które orzeczone być mają w konstytucji włoskiej. Po tej ważnej uchwale zgromadzenie zatrudniało się projektem konstytucyjnym włoskiej, który tokańskie ministerium przedłożyło, i jednogłośnie ten projekt przyjęto.

Garibaldi w Rzymie jest przedmiotem najpochlebniejszych manifestacji ludu. Wojska, które dotychczas były w Wenecji, wracają do państwa papieskiego pod dowództwem jen. Ferrari. Załogi swoje zajmują między Bononią i Ankoną.

Program p. Gioberti bardzo dobre zrobił wrażenie. Nowi ministrowie znacznie zmniejszyli swoją płacę miesięczną i znieśli tytuł Excelencyi. Na ich cześć lud wielką zrobił demonstrację. (L. Nat.)

Z Genuy donoszą pod d. 17. grudnia, że tam otrzymano wiadomość o zrzeczeniu się korony przez Karola Alberta na rzecz najstarszego syna, księcia Sabaudyi. W Genuy samej niespokojność wzmagają się coraz bardziej.

UWADOMIENIE OD REDAKCYI.

Zanim jeszcze Redakcyja, zdołała ogłosić program wydawania „Polski“, na rok bieżący; zgłosiło się do niej kilka osób o dalszą prenumeratę dziennika, i pieniądze wedle dotychczasowej jego ceny nadesłało. Redakcyja wynurając swą wdzięczność za okazane jej zaufanie, gdy nie jest w stanie prowadzić obszernej z każdym pojedynczym korespondencyi, a szczególnie gdy łaskawych na nią abonentów, nie chce narażać na opłatę niepotrzebnego Portu; czyni wiadomo, iż od W. Maurycego Szymanowskiego z Słonec odebrała złr. 5 M. K., od W. Mikołaja Morawskiego z Kobyli złr. 4 kr. 36., od W. Xiedza Celarskiego z Pilzna złr. 4 kr. 30, od W. Tytusa Bobrowskiego z Łek złr. 4 kr. 30, od W. Xawerego Cezosalskiego z Ceniawy złr. 4 kr. 30, od hr. Felicyana Stadnickiego z Wojnicza złr. 4 kr. 30, od W. Passakas z Stanisławowa złr. 5 kr. 36, od W. Juliana Bocheńskiego z Zamosta złr. 4 kr. 30, od W. Fortunata Skarzyńskiego z Bochni złr. 3, od W. Władysława Michałowskiego z Krakowa złr. 4 kr. 30, od W. Jana Radziwińskiego z Krakowa złr. 4 kr. 30, i zarządziwszy, ażeby powyżej wymienionym osobom, dziennik jej od dnia 1. Stycznia był przesyłany, wzywa ich uprzejmie, ażeby resztujące kwoty do ceny Abonamentu kwartalnego złr. 7 kr. 30 M. K. pod Adresem »do Bióra Expedycyi Dziennika Polska« zaopatrzone w Signum »Przedpłata na dziennik „Polska“, przesłać raczyli, a pocztą takowe bezpłatnie ekspedyować nie omieszkają.

Lwów dnia 1. Stycznia 1849 r.

Redakcyja.